

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 25 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

T. N. S. W. w Ministerstwie Oświaty.

P. Wiceminister W. R. i O. P. Pieracki, przyjął w dniu 26 b. m. delegację Zarządu Głównego Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych z Prezesem, prof. Wl. Grabskim na czele

szkół średnich w związku z cofnięciem zasiłków dla dzieci funkcyjnarzysów państwowych oraz omówiła szereg aktualnych spraw szkolnych, dotyczących się realizacji nowego ustroju szkolnego oraz najważniejszych potrzeb nauczycielstwa szkół państwowych, prywatnych i komunalnych.

Centrala ukraińskiej partii komunistycznej w pieczarze leśnej.

Jeden z działaczy partyjnych zastrzelony w czasie obławy.

Ze Lwowa donoszą, że podczas obławy, zarządzanej w lesie pod Skolem, natrafiono na jednego z dezertersów. Policja, idąc śladem zbiega, natrafiła na wejście do pieczary, w której, gdy policjanci zamierzali wejść do wnętrza, rozległy się strzały rewolwerowe. Policja odpowiedziała strzałami, które zabiły niejakiego Iwana Sabana, znanego działacza ukraińskiej partii komunistycznej.

W głównej komnacie pieczary znaleziono poszukiwanego dezertera, oraz 7-miu innych osobników, stanowiących centralę techniczną ukraińskiej partii komunistycznej. W pieczarze znaleziono także matryce ulotek, maszyną do pisania i skład broni, oraz amunicji. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Walka z wrogiem klasowym w ZSSR.

Przygotowania wojenne Z. S. S. R.

W ostatnim czasie prasa za granicą poświęca wiele uwagi różnym zamowieniom wojskowym Związku Sowieckiego i zbrojeniom morskimi i lądowymi. Znany amerykański dziennikarz, korespondent agencji „United Press” dowiaduje się, że rząd sowiecki poważnie zwiększa i utrwała swą siłę. Moskwa czyni energiczne zarządzenia celem ochrony swego państwa. Ze wszystkich miast i rejonów, mających polityczne lub gospodarcze znaczenie, z okręgów nadgranicznych, z centrów przemysłu metalowego i naftowego wypędza się mieszkańców, którzy w czasie ewentualnej wojny mogliby pomagać wrogowi, któryby wtargnął w głąb państwa. Fakta te dowodzą, że bolszewicy bezustannie boją się swego „klasowego wroga”.

W miastach tych mogą pozostać tylko osoby godne zaufania. Na rozkaz rady komisarzy ludowych cała ludność miast nadgranicznych jak również ośrodków przemysłowych, zwłaszcza przemysłu wojennego, musi poddać się systemowi paszportowemu i najściślejszej kontroli.

Oczyszczono mają by następujące miejsca: 1) pasmo szerokości 100 km. wzdłuż całej zachodniej granicy ZSSR. Pasmo to ma być niby proletariackim murem oddzielającym świat proletariacki od kapitalistycznej Europy, 2) wszystkie miasta graniczne na Dalekim Wschodzie, o większym znaczeniu strategicznym, jak Władywostok, Chabarowsk, Biagowieszczeńsk, Nikolsko-Ussurijsk, 3) centra przemysłu stalowego Magnitogorsk, Czeljabski, dawniejszy Kuźnieck, Perm, Dniepropietrowsk, Stalingrad, 4) wszelkie źródła naftowe Baku i Groźnyj, 5) Moskwa, Leningrad, Charków i inne gęściej zaludnione śródmiejska: Odessa, Kijów, Mińsk, Rostow, Gorkij (Niżny Nowgorod). Jeśli chodzi o Moskwę, to czystka przeprowadzona zostanie nietylko w samym mieście ale w okolicy w promieniu 100 km.

Rząd sowiecki przypisuje systemowi paszportowemu ogromne znaczenie i dlatego wszelkie przepisy paszportowe przestrzegane są z całą surowością. GPU ma nowe pola działalności.

Zwolnieni inżynierowie angielscy w drodze do Anglii.

Ze Stolpców donoszą, iż wczoraj przez Stolpcę przejechali w drodze do Anglii inżynierowie Mac Donald i Thornton, wypuszczeni na skutek amnestji z wię-

zienia moskiewskiego. Inżynierów w Stolpcach powitali dziennikarze angielscy i przyjaciele.

Po odrzuceniu przez Roosevelta rezolucji o złotym parytecie.

NOWY YORK. (Pat.) Odrzucenie przez prezydenta Roosevelta rezolucji o złotym parytecie interpretowane jest przez korespondentów waszyngtońskich dzienników jako wyzwanie, rzucane Francji, lub też jako usiłowanie opóźnienia na kilka dni decyzji, aż kurs dolara będzie na tyle niski, że pozwoli na zastosowanie specjalnych środków kontroli.

kontynentalnych o walucie złotej nie może powziąć decyzji co do swego stanowiska dopóty, dopóki nie będzie jej znane stanowisko Wielkiej Brytanji oraz warunki, od których prezydent Roosevelt uzależnia przyjęcie złożonej mu wczoraj deklaracji. Po odrzuceniu przez prezydenta Roosevelta rezolucji o przyjęciu złotego parytetu odbyła się narada 5 państw o walucie złotej, na której debatowano nad wytworzoną sytuacją. Przedstawiciele tej państw postanowili kontynuować politykę przyjętą na początku konferencji, a mianowicie współdziałać w utrzymaniu obecnego parytetu walut swych krajów.

WASZYNGTON. (Pat.) Prezydent Roosevelt zwołał naradę członków rządu oraz wyższych funkcjonarzystów w Anapolis lub na pokładzie krążownika „Indianapolis” na poniedziałek po południu celem wspólnego omówienia problemów monetarnych.

LONDYN. (Pat.) Grupa państw

Niemcy zbroją się gorączkowo.

STRASBURG. (Pat.) Dziennik „Les Dernieres Nouvelles de Strasbourg” twierdzi, że Rzesza Niemiecka przeprowadza nieustanne zbrojenia w każdej dziedzinie zbrojeń. Gorączkowo pracują zakłady artylerii ciężkiej i wytwórnie gazów. Motoryzacja Reichswehry jest ukończona. Dziennik podkreśla, że we wszystkich gałęziach przemysłu niemieckiego panuje bezrobocie, z wyjątkiem samochodowego i lotniczego. Specjalny nacisk kładzie się na produkcję samolotów.

WIEDEN. (Pat.) „Arbeiter Ztg.” wyraża przekonanie, że zachwianie się rządów Hitlera nastąpić może rychło ze względów gospodarczych i zewnętrzo-politycznych. Hitler podkreśla wobec mocarstw pokojowość Rzeszy i przysięga na wszystkie traktaty, lecz równocześnie zbroi się potajemnie ze wszystkich sił. Oto jest tajemnica jego ataków na Austrię. Niemcy wywołały w Europie Środkowej ferment i niepokój. Aby uniknąć rosnących trudności wewnętrznych, dyktatura hitlerowska będzie szukała wyjścia w awanturach zewnętrzo-politycznych, od których też zginie. Na dowód tego, że Niemcy jawnie przekraczają postanowienia traktatów pokojowych, „Arbeiter

Zig.” przytacza fakt, że przedsiębiorstwo „Berlin Karlsruhe Industriewerke A. G.” postanowiło, widocznie z wiedzą władz kompetentnych, wrócić do swej dawnej nazwy, którą nosiło do końca wojny: „Deutsche Waffen und Munition Fabriken”. Uchwale tę akcja narzuca przyjęli z entuzjazmem. Sprawozdania roczne tego przedsiębiorstwa, do którego należy koncern „Mauserwerke”, stwierdza, że od czasu „odrodzenia narodowego” koniunktura poprawiła się zadowalająco, wobec czego musiano zwiększyć liczbę pracowników.

Ten sam dziennik donosi dalej, że niemiecka Lufthansa otrzymała od Goeringa zamówienie na budowę samolotów na sumę 13 milionów mk. Chodzi tu o nowy typ samolotu J. U. 52, którego szybkość i uzbrojenie odpowiada najnowocześniejszym wymogom wojny powietrznej. W ostatnich latach Rzesza Niemiecka wyplaciła towarzystwu Lufthansa zapomogę w kwocie 50 milionów mk. Za rok 1933 subwencje podwyższono z 15 na 25 milionów. Do finansowania zbrojeń powietrznych przyczyniają się również wielkie miasta niemieckie. Nadto użyte będą do tego celu także fundusze rozwiązań związków młodocianych.

Hindenburg a Reichswehra.

BERLIN. (Pat.) Kanclerz Hitler wygłosił na jeździe przywódców oddziałów szturmowych i Stahlhelmu przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że konkretnym celem rewolucji narodowo-socjalistycznej jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych jako warunek rozwinięcia siły zewnętrznej. Najważniejszym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu jest wychowanie szeregów przywódców i rozwiązania zagadnienia bezrobocia. Kanclerz przeszedł dalej do sprawy stosunku

ruchu narodowo-socjalistycznego do Reichwehry i oświadczył, że oddziały szturmowe i Stahlhelmu, stanowiące armię polityczną kraju, nie mają na celu zastąpienie Reichswehry lub konkurowanie z Reichswehrą, będącą właściwą reprezentacją siły zbrojnej Rzeszy. Kanclerz wyraził przytem przekonanie, że armia niemiecka samorzutnie stanęła na gruncie nowego światopoglądu państwowego i w każdej chwili wystąpi w jego obronie.

ZNACZENIE ARMJI czechosłowackiej dla Francji i Polski.

Praga, w czwartek (Centropress).

Wychodzący w Pradze tygodnik francuski „L'Europe Centrale” zamieszcza znamienny artykuł swego redaktora naczelnego G. Marota, będącego zarazem praskim korespondentem Tempsa, w którym omawia znaczenie armji czechosłowackiej dla Francji. Ze względu na to, że tak jak Czechosłowacja, i Polska związana jest sojuszem z Francją, artykuł ten musi budzić zainteresowanie i w kołach polskich; dlatego też podajemy streszczenie tego artykułu.

Na wstępie autor zaznacza, że w Europie nigdy nie może dojść do wojny z winy Czechosłowacji ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby wybuchła wojna europejska, Czechosłowacja wciągnięta zostałaby w jej wir. W Pradze fakt ten sobie uświadamiają i wiedzą, że utrzymanie neutralności byłoby niemożliwością. Polemizując z niekierownikami francuskimi czynnikami konserwatywnymi, patrzącymi na małe państwa w Europie z pewną nieufnością i uprzedzeniem i niedocenianymi siły środkowo-europejskich sojuszników Francji, Marot zaznacza, że niesłuszne jest twierdzenie, że Francja w razie międzynarodowego konfliktu musiałaby iść na pomoc Czechosłowacji. Tu może chodzić tylko o pomoc wzajemną i współpracę. Czechosłowackie wojsko, operując łącznie z armją polską na terenie niemieckiego Śląska i skracając w ten sposób znacznie granice, których należałoby bronić, mogłyby oddać wielkie usługi Francji i Polsce. Dlatego przecie Niemcy starali się wmówić w Czechosłowację, że dla niej byłoby najlepiej, gdyby ogłosiła neutralność. Gdyby zaś armja bawarska próbowała przedostać się przez bezsilną Austrię i połączyć się z wojskami węgierskimi w kierunku Bratysławy, dla Niemców, absorbowanych na froncie zachodnim, byłoby wielce nie-

bezpiecznym, gdyby osłabili swe siły na froncie śląskim, gdzie należałoby stawiać opór wojskom czechosłowackim i polskim oraz w Poznańskiem. Nie należy zapominać, że Berlin odległy jest od granicy niecałe 200 km.

Położenie Czechosłowacji, wbitę w masyw niemiecki, oczywiście nie jest dogodne. Ale z tego położenia wypływa takie samo niekorzystne położenie Niemiec. Obrona czechosłowackich granic ma swój odpowiednik w trudnościach, dających się odczuć atakującemu. Marot dalej podnosi znaczenie systemu górskiego, chroniącego Czechosłowację od strony Bawarii i Saksonji, dalej Dunaju, który w wielkiej części stanowi jej granicę południową, dalej zdolności jej naczelnego dowódcy, wykształconego we Francji lub według francuskich metod. Wreszcie autor przypomina, że materiał wojenny nie musiałby być sprowadzany, jak niesłusznie się twierdzi, z zakładow Skody w Pilźnie, zbyt eksponowanych, jako położonych niedaleko granicy.

Jeśli chodzi o mniejszość niemiecką w Czechosłowacji, Marot zauważa, że ta najwięcej ucierpiałaby w wojnie, która prowadzona byłaby w jej krajach: mało mogłaby zyskać, ale wiele straciłaby, gdyby chciała utrudniać akcję Czechosłowacji, walczącej o swą egzystencję. Podczas dzisiejszego konfliktu pomiędzy Wiedniem a Berlinem znaczna część niemieckiej mniejszości stoi po stronie Austrii. Zresztą, zdaniem Marota, właśnie względy wojskowe skłaniają Czechosłowację do uprawiania mądrej polityki mniejszościowej.

Swoją artykul kończy Marot twierdzeniem, że chociażby umowa sojusznicza Czechosłowacji i Francji przestała istnieć, nie zmieniałoby się w położeniu międzynarodowym tych państw: położenie geograficzne tych państw ustala ich stosunek wzajemny. L. N.

Z prasy.

Tragedja starego człowieka.

Sprawa „likwidacji” Hugenberg’a nie przestaje zajmować uwagi dzienników zarówno polskich jak i zagranicznych.

P. Jerzy Drobnik zamieszcza na ten temat bardzo ciekawą korespondencję z Berlina. W „Gazecie Warszawskiej” stwierdza mianowicie p. Drobnik, iż z Hugenbergiem odchodzi z widowni politycznej człowiek, który reprezentował ginący świat.

„Walczyl o niego z uporem i niesłychaną zaciętością. W jego taktyce politycznej ujawniła się psychologia starego człowieka. Nie widział on i nie rozumiał, że pojawiły się nowe prądy, które silną rzeczą, na innych niż jego własne się opierając przesłankach, obejmą władzę nad narodem niemieckim”.

Hugenberg, jako człowiek stary, musiał poprostu ulec w walce z młodzieżą.

„Wszystkie jego wyobrażenia, całe nastawienie i rozumienie zjawisk odbywało się w formach już kostniejących. Ołbrzymia sfera nowych uczuć, nowych zagadnień, nowych dążeń pozostała dla niego w gruncie rzeczy obca. Wzrósł on w pewnych formach życia, urobił sobie pewne pojęcia, których zmienić już nie mógł. Jego słynna dociekłość i upór wyznikały poczciwie z tego skostnienia. Wydało mu się, że zdoła opanować i pohamować młody ruch. W wyniku usiłowania te budziły ku niemu tylko nienawiść i kopały przepaść między młodym ruchem narodowym i starszym. Rady dyktatorskie, które zaprowadził wewnątrz własnej partji, stając na czele nowych prądów i idei i prowadząc je do ataku. Nie można być dyktatorem w celach konserwacji”.

Życie toczyło się coraz bardziej mimo niego, wzbierało poza jego zasięgiem, które obmurował zbyt wąsko. „Nie pomogły też już próby organizacji nowych formacji bojowych i mobilizacja wszystkich tych sił, które czuły się coraz bardziej zagrożone rozwojem stosunków. Hugenberg stawał się tem bardziej przeszkodą. I tu nie pomogła ani jego własna pracowitość, ani doświadczenie, ani nawet — pieniądze”.

A jednak nie należy lekceważyć tego, co się stało. „Dla wielu ludzi, których których rozped hitleryzmu przeraża swoim tempem, który patrzy z obawą na jego strony rewolucyjne i obawiają się przesyady i eksplozji zbyt radykalnych, Hugenberg był jednak hamulcem, którego istnienie uważali niejednokrotnie jako pożądane. I hamulec ma — powiedział — swoje dobre strony. Poza tem ostateczne zaważenie się przeszłości jest zawsze procesem głębokim i wstrząsającym. Lekceważenie tego, co się stało, byłoby zupełnie nie na miejscu. Obalenie Hugenberg’a będzie miało w dalszym rozwoju stosunków w Niemczech jeszcze niejedne skutki”.

Film londyński.

Druga sprawa, która także nie schodzi ze szpalat prasy, to konferencja londyńska.

Ale jakżeż innym jest stosunek pism do spraw niemieckich i do tego, co się dzieje w Londynie. Niemal każda korespondencja z Niemiec przynosi nam jakąś nowinę, jakąś sensację, gdy dokoła obrad londyńskich unosi się atmosfera jakiejś niesamowitej, beznadziejnej nudy.

Nawet entuzjastycznie zaogół usposobiona wobec wszelkich imprez międzynarodowych „pulkownikowska” „Gazeta Warsz.” (wzrostko, co związane jest z podrozami i wyplata dyjet w mocnej walucie zawsze ma w tem piśmie entuzjastycznych zwolenników) zdobywa się na taką oto charakterystykę atmosfery londyńskiej.

„Przed gmachem muzeum geologicznego stoi kilku policjantów i garstka sprzedawców gazet zagranicznych. Znaki zupełnie tłum gapiów, którzy w pierwszych dniach konferencji przypatrywali się z ciekawością delegatom i ekspertom sześćdziesięciu państw świata. Łoża dla publiczności świeci pustką

Widowisko to straciło całą swą moc atrakcyjną. Dziennikarze mają znudzone miny, jest ich coraz mniej, słaniają się po kulturalach, jak nasi sprawozdawcy sejmowi w okresie martwego sezonu. Los ich nie jest godzien zazdrości. Muszą szukać sobie mózgi nad znalezieniem jakiegoś interesującego materiału. Ale skąd go wziąć? Czy może zaciękać szeroka publiczność, co myśli delegat Kuby o ekscepcjach do klauzuli największego uprzywilejowania? Szukają więc nowin sensacyjnych za kulisami. Każda plotka o pozorach wiarygodności ceniona jest na wagę złota”.

Dalej autor opowiada rzeczywistość szereg plotek, kursujących w lokalach konferencyjnych i wreszcie wyjaśnia przyczyny, które z obrad londyńskich uczyniły nudny nikoż już dziś nie interesujący film.

„Konferencja trwa dalej i trwać będzie prawdopodobnie długo jeszcze może z przerwami i odroczeniami — nie dlatego, iż prace jej postępują naprzód i że w filmie tym przewidziany jest „happy end”, lecz ponieważ nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za jej rozbięcie. Ale to, co najbardziej interesuje szeroką publiczność, odbywa się już nie na niej, tylko za jej kulisami”.

Trzy programy.

Jeżeli chodzi o to, co najbardziej interesuje dziś publiczność, to naturalnie sprawa walutowa. Skoki dolara i niepewność funta wywołały zrozumiałe zamieszanie w sferach gospodarczych całego świata.

Jakie rozwiązanie może mieć to zagadnienie? „ABC” stwierdza, iż istnieją w tej sprawie trzy programy.

- 1) Amerykański program kontrolowanej inflacji i podniesienia cen.
- 2) Stabilizacyjny program bloku państw „złotych”.
- 3) Kompromisowy program Anglii i bloku sterlingowego”.

Jaka jest istota tych programów?

„Główne cele obecnej polityki walutowej Ameryki, to zmniejszenie ciężaru długów i podnoszenie cen na rynku wewnętrznym. Służyć do tego ma metoda kontrolowanej inflacji, tak przeprowadzanej, aby zwykła cen stała była większa od spadku dolara”.

Jak dotychczas realizacja tego planu udaje się znakomicie i nadzieja na to, by Roosevelt zgodził się na stabilizację przed zakończeniem swego eksperymentu, jest nader słaba.

„Wrecz odmienny program posiada blok państw „złotych”, prowadzony przez Francję, a poza Francją reprezentowany przedewszystkiem przez Włochy, Szwajcarię, Holandję i Belgię. Naczelnym hasłem państw „złotych” jest stabilizacja walut, a dopiero potem obniżki taryf celnych, złagodzenie ograniczeń walutowych, planowe organizowanie produkcji, oraz wielki plan międzynarodowych robót publicznych.

Mimo niezwykle silnego nacisku znikającego dolara waluty państw „złotych” zdobyły się, narazie, utrzymać przy swym parytecie. Lekkie fluktuacje guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego zostały wyrównane już po kilku godzinach. Jeżeli „państwom „złotym” starczy sił i solidarności do przetrzymania ataku inflacyjnego Ameryki do chwili ustabilizowania dolara na nowym poziomie, cały proces może zakończyć się jakąś formą wyrównania ugodowego. W przeciwnym razie światu grozi wyścig dewaluacyjny i chaos walutowy”.

Stanowisko Anglii jest całkiem swoiste, co wynika stąd, iż przeprowadziła ona już przed rokiem eksperyment podobny amerykańskiemu.

„Anglia nie chce inflacji, ale wobec znikającego dolara boi się także sztywnej zasady stabilizacji, nie obejmującej Ameryki. Stąd dążenia do kompromisu na drodze programu inflacji kredytowej i obniżenia pokrycia kruszcowego dla walut całego świata”.

Właśnie zadaniem konferencji londyńskiej było doprowadzenie do ustalenia wspólnego programu wszystkich państw świata w walce z kryzysem.

Jak to się jej „udało” widzimy dość dokładnie.

Tanio! Tanio! Tanio!
bo nabywamy towary tylko ze gotówką i obliczamy na wielki obrót i mały zysk.
D. koszulki dzienne . 1.30
D. bluzeczki sportowe . 2.35
D. modne kosz. nocne . 3.80
D. kombin. jedwabne 3.90
D. rękawiczki z mianiet. 1.80
D. R. W. NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30
Własna wytwórnia obuwia

M. koszule tenisowe . 3.65
M. koszulki sportowe . 3.90
M. paski sportowe . 0.75
M. kołnierzyki modne . 0.45
M. krawaty jedwabne . 0.50

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Uroczysty obchód VI-ej rocznicy Koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Wczoraj społeczeństwo katolickie naszego miasta uroczysto obchodziło VI rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jalbrzykowski, który też wygłosił podniosłe kazanie. Msza św. odbyła się o godz. 8 rano. Pomimo tak wczesnej pory wzięli w niej udział tłumy wiernych, dochodzące do 6.000 osób oraz

organizacje katolickie.

Wieczorem o godz. 6 Arcypasterz celebrował litanię, po której ks. kanonik Żebrowski wygłosił kazanie. Mówił on o wielkim kulcie patronki naszego miasta.

Litanii słuchały jeszcze większe tłumy. Ludność zajęła ul. Ostrobramską od kaplicy aż do komendy policji, co świadczy najlepiej o tej wielkiej czci, jaką katolicy żywią dla Matki Boskiej Ostrobramskiej.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Renkiem naogół chmurno. W ciągu dnia rozporządzenie. Dość ciepło. Slabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z MIASTA.

— Delegaci litewscy kościoła ref. ewangelickiego zwiedzają miasto. Bawiący w Wilnie delegaci litewscy, biorący czynny udział w synodzie kościoła ewangelicko-reformowanego t. zw. „Jednoty Litewskiej” wczoraj zwiedzili miasto i zapoznali się z zabytkami Wilna. Delegaci zwracali ogólną uwagę, ponieważ w mieście jeżdżą samochodami litewskimi z chorągiewkami żółtymi i znakami „Kaunas”.

— Zatarę o plac w „Tommasa”. Sytuacja w Towarzystwie Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych od chwili obecnej nie została jeszcze wyjaśniona. Nieustannie między dyrekcją „Tommasa” i przedstawicielami pracowników toczą się pertraktacje przy współudziale inspektora pracy. Nizszy personel Arbonu (szoferzy, konduktorzy i robotnicy, zatrudnieni w warsztatach i garażach) stanowczo sprzeciwił się obniżeniu zarobków w skali, zaprojektowanej przez dyrekcję Arbonu, zgadzając się ze swojej strony co najwyżej na 10 proc. obniżkę.

— Zniżka cen produktów. W ubiegły piątek na rynkach wileńskich zanotowano dość znaczny spadek cen jarzyn i truskawek. Zniżka cen waha się w granicach od 15 do 20 procent. Również nieco stanął nabiał, którego dowóz w ostatnim tygodniu był znacznie większy.

Ponadto spławiono około 150 tratw z drzewem budulcowym.

Handel drzewny w miesiącu lipcu ma jeszcze bardziej rozwinąć się, zwłaszcza iż przemysłowcy drzewni otrzymali szereg zamówień z Francji, Anglii i Prus.

— Zwyżka cen zboża. Na skutek możliwego pogorszenia się urodzajów wobec ostatnich deszczów, nastąpiła dalsza zwyżka cen na rynku zbożowym. W szczególności podrożała w ostatnich dniach mąka pszenna, pszenica i jęczmień.

W sferach fachowych przewidują dalszą poprawę na rynku zbożowym, a to ze względu na szeroką akcję interwencyjną, na którą przeznaczono w roku gospodarczym 1933/34 około 75 mil. zł. Interwencja ta ma być rozszerzona również na poszczególne artykuły produkcji rolnej, nie objęte dotychczas akcją interwencyjną.

— Z życia stowarzyszeń. **— Odprawy przodowników przysposobienia rolniczego w powiecie Wileńsko-Trockim.** W związku z zakończeniem na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego pierwszych lustracji zespołów konkursowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zgłoszonych do tegorocznych prac przysposobienia rolniczego odbędą się dla przodowników tych zespołów odprawy rejonowe.

Pierwsza odprawa odbędzie się dziś w Wilnie. Przybędą na nią przodownicy z Kłwarji, Żwirbli, Grygaj, Rudomina, Czarnego Boru i Wielkich Solecznik.

Drużyna odprawa odbędzie się w Ławaryszkach w dniu 9 bież. mies. Wezmą w niej udział przodownicy z Ławaryszek, Kieny Paniańskiej, Pietrulinki, Kowalczyk, Osiennik, Chajdun, Rukojni i Szumska.

W trzeciej odprawie, która odbędzie się w dniu 12 b. m. w Gierwiatach, wezmą udział Gierwiaty, Jakientany, Michalszki i Worniany. W dniu 16 b. m. odprawa w Landwarowie. Przybędą przodownicy z Landwarowa, Starych i Nowych Trok, Balej Waki, Rudziszek, Polukni i Rykont, 19 b. m. odprawa w Turgielach dla przodowników z Turgieli, Taborszyk i Onzedowa. 23 b. m. w Mejszagole dla przodowników Mejszagoly, Suderwy Szylan, Dukusi Pijarskich Żarnowog, Olan, Podbrzezia, Korwi i Rzesy. 1. wreszcie 30 b. m. odprawa w Niemenczyźnie dla przodowników z Niemenczyzny, Jęczmieniszek, Suzan, Preciun i Wygody.

W powyższych odprawach wezmą również udział przodownicy przysposobienia rolniczego Katolickich Stowarzyszeń Polek i Katolickich Stowarzyszeń Mężczyzn.

— Lustracja zespołów rolniczego S. M. P. pow. dzielnickiego. Z dniem 5 bież. mies. rozpoczyna się na terenie powiatu dzielnickiego lustracja zespołów przysposobienia rolniczego S. O. warzyszeń Młodzieży Polskiej, zgłoszonych do konkursów tegorocznych.

Lustracje przeprowadzą z ramienia Związku Wileńskiego specjalni agronomi fachowcy.

SPRAWY SZKOLNE. **— Absolwenci 4-letniej Szkoły Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** (Biskupia 4) wcieli do szkół podchorążych. Powiatowa Komenda Uzupelnień Wilno—Miasto, pismem z dnia 26 czerwca b. r. zawiadomiło Dyrekcję Szkoły, że absolwenci wymienionej szkoły, jako posiadający prawa do skróconej służby wojskowej, zostaną już w bieżącym roku wcieleni do szkół podchorążych rezerwy narówni z innymi zakładami średnimi, które do tej pory korzystały z tego prawa korzystają.

Dodać należy, że wspomniana szkoła jest dotychczas pierwszą szkołą handlową w Wilnie, której absolwenci mają prawo wstępu do szkół podchorążych, nadane szkole przez władze centralne.

Niewłaściwe postępowanie komitetów uroczystościowych.

Od J. E. Ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego, Biskupa łomżyńskiego, i sekretarza Episkopatu Polski, otrzymujemy pismo następującej treści:

„W Polsce ilość uroczystości i obchodów rośnie z roku na rok. Nie byłoby w tym jeszcze nic wielkiego, gdyby, o ile z tej okazji chodzi o akty religijne, komitety urządzające te obchody, porozumiewały się z wladzami kościelnymi. Tymczasem, poza uproszeniem do protektoratu lub komitetu honorowego któregośkolwiek z dostojników kościelnych, tego uprzedniego porozumienia nie ma, lecz komitety samowolnie postanawiają czas i sposób odprawiania nabożeństw i wymagają następnie od Ks. Ks. Biskupów lub Proboszczów, aby się do ich postanowień zastosowali. Gdzie zaś ich żądania w całej pełni spełnione być nie mogą, powstają gniewy, żale i krytyki władz kościelnych. Tak też było z okazji ostatnio obchodzonego „Dnia Morza”. Komitet urządzający, nie zważając na to, że dzień 29 czerwca jest jednym z największych świąt Kościoła katolickiego na cześć Apostołów św. Piotra i Pawła, zadeklarował, że o godz. 10 ej, a więc w czasie, w którym zazwyczaj odbywają się główne nabożeństwa, mają się odbyć we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa na intencję dalszego rozwoju potęgi Rzeczypospolitej Polskiej na morzu, że ma być uwzględniony w kazaniach cel i znaczenie „Święta Morza”, bicie w dzwony, święcenie wody i t. d.

Wykonanie tego „dekretu” usunęłoby zupełnie w cień właściwy charakter święta kościelnego św. Apostołów, a w jego miejsce wysunęłoby „Święto Morza”, a więc obchód, jakkolwiek doniosły,

jednak świecki, który nie może dominować w kościele nad uroczystością religijną. Nadto proboszczowie są obowiązani w tym dniu ofiarować Mszę św. za swoich parafian,

Komitety lokalne atoli posunęły się jeszcze dalej, domagając się „Mszy połowych”, co do których istnieje dekret św. Kongregacji Sakramentów z r. 1924, zabraniający Ordynariuszom udzielania zezwolenia na Msze poza świątynią z okazji tylko wspomnień świeckich lub uroczystości o charakterze politycznym.

Odmówienie zaś na tej podstawie Mszy t. zw. połowych świąt na Biskupów odrazu zarzuca niepaństwowość lub nawet wrogię nastawienie do Państwa.

Wszystkiego tego można uniknąć, gdyby komitety uroczystościowe uprzednio z wladzami kościelnymi omawiały projekty tej części programu, którymi miały dotyczyć aktów religijnych, a nie decydowały jednostronnie i następnie domagały się od władz kościelnych jedynie wykonania swoich jednostronnych postanowień. Cóżby powiedziały władze administracyjne lub wojskowe, gdyby biskupi bez porozumienia się z nimi zdecydowali zarządzenie, jakie miałyby one wydać lub sposób i udział w publicznych uroczystościach kościelnych i następnie wymagały od nich ścisłego zastosowania się do decyzji władz kościelnych?

W niniejszym wypadku tego porozumienia między komitetem „Dnia Morza” a Episkopatem nie było, dlatego przeprowadzenie programu co do aktów religijnych nie wszędzie i nie we wszystkich punktach było możliwe.

W przyszłości to uprzednie porozumienie powinno zawsze mieć miejsce”. (Kap.)

Niebywałe zajście w kościele w Jaszunach. Członkowie przysposobienia wojskowego nie chcą zdjąć czapek w kościele.

W dniu 29 czerwca kościół jaszunski stał się terenem niebywałego zajścia, które wywołało w całej okolicy duże poruszenie.

W dniu tym, jak w dniu wielkiego święta kościelnego, a także obchodu święta morza, do kościoła przybyło wyjątkowo dużo wiernych.

Przybyli też organizacje społeczne, jak straż ogniowa, Strzelec i przysposobienie wojskowe lesne z Rudnik.

Przysposobienie wojskowe przy było ze sztandarem, przyciem chorągwy i dwóch ludzi asysty stanęli przed ołtarzem w czapkach.

Jak wiadomo, w dniu 19. XI. 1929 r. Arcybiskup-Metropolita wydał rozporządzenie (L. dz. 4820) zakazujące pocztom sztandarowym organizacjom społecznym, zawodowym itd. wchodzenia do kościoła w czapkach.

Gdy rektor kościoła, ks. Tadeusz Sieczka wszedł do kościoła i spostrzegł ludzi w czapkach, zwrócił się do nich z prośbą, by zechcieli czapki zdjąć.

Odpowiedziano mu, że zależy to od władzy wyższej.

Wówczas prośbę swą powtórzył ks. rektor przełożonemu grupie przysposobieniowców. Narazie prośba poskutkowała, ale niebawem owi ludzie znów włożyli czapki.

Powtórna interwencja nie odniosła skutku, a gdy ks. Sieczka wezwał przysposobienców stojących przy sztandarze by bezwzględnie zdjąć czapki, albo opuścili kościół, ich przełożony oświadczył, że czapek nie zdejmą, a następnie zaczął głośno przemawiać do zgromadzonych w kościele wiernych starając się do-

wieść, iż wolno przebywać w kościele w czapkach, skoro jest się przy sztandarze, a ksiądz nie ma prawa nakazać zdjecia czapek.

W odpowiedzi ks. rektor jeszcze raz wezwał do zdjecia czapek wyjaśniając, iż czyni to na mocy rozporządzenia władzy kościelnej.

„Ale i na ten raz próba nie została wysłuchana.

Wówczas ks. Sieczka wniósł okrzyk: „Niech żyje Jezus! Niech żyje Chrystus! Precz z bolszewizmem”, a następnie oznajmił od ołtarza, iż na znak protestu przeciwko krzywdzie, jaka się dzieje kościołowi w Jaszunach, Nabożeństwo zostanie odprawione o pół godziny później.

Po odprawieniu suplikacji: „Święty Boże” oraz jednej zwrotki „Boże coś Polskę” ksiądz opuścił kościół. O godz. 11 m. 30 rozpoczęło się Nabożeństwo.

Gdy w czasie kazania ks. Sieczka wyraził żal i smutek z powodu tego, iż w kościele jaszunskim nie uszanowano głosu kapłana, wśród strzelców i przysposobieniowców wszczął się ruch.

Kierownicy tych organizacji zaczęli głośno nawoływać do opuszczenia kościoła przyciem padły takie okrzyki, jak: — Kto Polak, niech wyjdzie z kościoła! — Precz z ks. Sieczką!

A jeden z członków przysposobienia, wymachując pięścią, począł wołać w stronę księdza: — Popamiętajz ty mnie! Komunisto!

Po odśpiewaniu suplikacji przysposobieniowcy trąbieniem uczynili taki hałas, iż nie sposób było odradu kontynuować kazania.

Gdy się wreszcie uspokoiło, ks. Sieczka jeszcze raz wyjaśnił pozostałym w kościele parafianom treść rozporządzenia Arcybiskupa poczem mówił o konieczności poszanowania Kościoła, przyciem wskazał na ofiarę pracę kapłanów katolickich dla Polski.

Sam ks. Sieczka w roku 1920 był na froncie dając nieraz dowody męstwa i poświęcenia.

Wypadki w dn. 29 czerwca wywołały zrozumiałe oburzenie wśród miejscowej ludności, która ze zgrozą spogląda na wyczyn członków organizacji, które mianują się „państwowymi”.

Parafianin.

Przykład do naśladowania.

Włocławek. KAP). Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Włocławku zwrócił się z wezwaniem do stowarzyszeń Akcji Katolickiej djecezji aby w okresie od 2 kwietnia br. do 2 kwietnia 1934 r. jako w 1900 rocznicę od dokonania Odkupienia rodzaju ludzkiego odnowiono lub też na miejsce zniszczonych postawiono nowe krzyże i kapliczki przy-

Z POGRANICZA.

Skuteczna walka z przemytem na granicy.

Walka z przemytem na granicy polsko-litewskiej i polsko-łotewskiej daje pozytywne wyniki. Zanotowano, iż w ub. miesiącu ujawniono znacznie mniej wypadków uprawiania przemytu przez mieszkańców pogranicza, a to z powodu ostrych kar nakładanych na osoby uprawiające przemytnictwo.

Ożywiony ruch na granicy polsko-łotewskiej.

W miesiącu czerwcu r. b. na pograniczu polsko-łotewskim panował ożywiony ruch graniczny. Na podstawie przepustek granicznych rolnych granicę państwową przekroczyło w obie strony przeszło 3325 rolników i osób u-

W m. czerwcu r. b. ujawniono przemytu na ogólną sumę 29 tys. 567 zł.

Na skonfiskowany przemyt złożony są towary: narzędzia leżarskie, harmonie, jedwabie, tytoń sacharyny, cukier i t. p.

39 przemytników pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

prawnionych do przekraczania granicy.

Rolnicy i osoby przekraczające granicę państwową przynosili ze sobą towary, inwentarz i przeprowadzali konie i bydło.

Zastrzelenie przemytnika.

Patrol K. O. P. podczas przekraczania granicy przez grupę przemytników, w okolicy Bakalarzowa postrzelił śmiertelnie zawodowego przemytnika Juliana Filip-

skiego Filipowa, który przemycał spirytus i krople Hofmana.

Trupa przemytnika zabezpieczono do czasu przybycia władz śledczych.

STANISŁAW KODŹ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarnia św. Wojciecha
Stron 160. — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Chcąc skutecznie przeprowadzić reklamę
w wschodniej Małopolsce
należy adresować tylko

Kurjer Lwowski

„ŻONA NA KUPON”

Z dziedziny pomysłów Adolfa Hitlera.

Na oryginalny pomysł wpadł niemiecki kanclerz Adolf Hitler. Celem jego szczególnej troski jest... kobieta niemiecka. Rzucił on hasło: „Einem jeden Gretchen — sein Mann” — (Każda Małgorzata dostanie męża). Ta zapowiedź przymusowego poniekąd ożenku „prawowiernych” hitlerowców, wywołała wprawdzie olbrzymi entuzjazm w ośrodku żeńskiej społeczności, natomiast u mężczyzn zdania były podzielone.

Wszelki wypadek jednak nawet ci, którzy inny mieli pogląd na szczęście małżeńskie, woleli milczeć. Nigdy nie wiadomo co będzie, a obozów koncentracyjnych w Niemczech jest tyle!

Mówiono też, że dobry przykład powinien iść zgóry, a wiadomo, że sam wódz narodu Adolf Hitler dotychczas nie uszczęśliwił żadnej kobiety swoją ręką. Dlatego też pocztą pantoflową pojawiły się pogłoski, że w najbliższym czasie ma się odbyć ślub Adolfa Hitlera, przyciem Führer w specjalnym orędziu ma wezwać wszystkich szturmowców do wstąpienia w tym samym, co i on dniu w stan małżeński. W tym dniu bowiem mają być wszystkie śluby za darmo i ani

urzędy stanu cywilnego, ani nawet probostwa nie śmia żadnych opłat pobierać od tych, którzy chcą powiedzieć „tak” z... wolnej i nieprzymuszonej woli.

Tymczasem jednak ten gremjalny ślub brunatnych koszuł z Hitlerem na czele jakoś się odwlokł. Ale Hitler bynajmniej nie porzucił planu wydania zamąż wszystkich młodszych i starszych dziewięć trzeciej Rzeszy. Postanowił on tylko podejść do tego zagadnienia z innej strony.

Nawiązując do słynnych „trzech K” epoki Wilhelma — zadaniem kobiety jest Kinder, Küche, Kirche (dzieci, kuchnia i kościół). Oświadczył Hitler, że kobiety ani w biurach ani w urzędach nie mają nic do szukania. Precz od maszyn do pisania — marsz do kuchni!

Rozkaz! rzekli szturmowcy. I już w niektórych urzędach zaczęto stosować najnowsze hasło hitlerowskie.

Ale to znowu narażało na odwrót na szwank popularność Hitlera wśród „kobiet niemieckich”. Jeszcze im mężów nie dał, a już z biur wyrzuca.

Temu trzeba było więc zaradzić. I oto ukazała się ustawa, że każda kobieta pracująca zawodowo, która wychodzi zamąż i wskutek tego traci posadę, ma prawo do pożyczki w wysokości tysiąca marek, celem urządzenia „ogniska domowego”, przyciem pożyczka ta jest zwrotna w minimalnych ratach na kilka lat rozłożonych.

Rzecz jasna, że potomkowie żydów aż do czwartego stopnia łącznie, od dobrodziejstwa tysiączmarkowego są wyłączeni.

Przy urodzeniu każdego żywego dziecka, rodzinie, korzystającej z pożyczki małżeńskiej, 25 proc. sumy zostanie darowane. A więc „świadome macierzyństwo” w Niemczech będzie polegać na posiadaniu czworga dzieci, gdyż wtedy pożyczka zostaje umorzona.

Ale szczęśliwi małżonkowie nie dostają „gotówki” na rękę. Inaczej mogłoby jeszcze przepić, „przepuścić” i pomiesiaciu miodowym rozwieść się. Dostają oni tylko kupony na zakup sprzętów.

Rozporządzenie to przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ruchu w interesie małżeńskim. Będziemy mieli w Niemczech nowy typ żony pod tytułem: „żona na kupony”.

WYPADKI. **— Statystyka wypadków.** W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna i bliższych okolic zdarzyło się przeszło 500 nieszczęśliwych wypadków.

Katastrofa w kopalni BUDAPESZT. (Pat). Nadzieje wydobycia 11-tu górników, zasypanych w kopalni Solymor, zawiodły z powodu wielkiej masy szlamu utrudniającej dostęp do zasypanych. Pukanie zasypanych ustalo. Akcja ratunkowa toczy się dalej.

1 500 zł. za okrzyki «Heil Hitler». Starostwo grodzkie śródmiejsko warszawska skazało znanego handlowca Adolfa Władysława Boenischę, zam. przy ul. Nowowiejskiej 24 na 1.500 zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego

drożne, według starodawnego zwyczaju polskiego.

Włocławek. KAP). Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Włocławku zwrócił się z wezwaniem do stowarzyszeń Akcji Katolickiej djecezji aby w okresie od 2 kwietnia br. do 2 kwietnia 1934 r. jako w 1900 rocznicę od dokonania Odkupienia rodzaju ludzkiego odnowiono lub też na miejsce zniszczonych postawiono nowe krzyże i kapliczki przy-

— **Nowe podręczniki szkolne.** Władze szkolne wydały zarządzenie w sprawie nowych podręczników szkolnych obowiązujących po wakacjach. Podręczniki nowe wprowadzone zostaną tylko w tych klasach, które prowadzić będą naukę wadług nowego programu szkolnego, t. zn. do pierwszego, drugiego i piątego oddziału szkół powszechnych i do nowej pierwszej klasy gimnazjalnej (dawniej trzeciej). W innych klasach zatrzymują swoją ważność stare podręczniki.

— **Kredyty na konie letnie.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało wojevodztwu wileńskiemu specjalne kredyty na organizację kolonii letnich dla dzieci bezrobotnych.

— **Bojki filmów niemieckich** Związek Właścicieli kinoteatrów na ostatnim zebraniu postanowił w dalszym ciągu kontynuować bojkot filmów niemieckich, prowadzonych po dniu ogłoszenia bojkotu od dn. 23 marca r. b.

Wielkie regaty wioślarskie.

Za tydzień w tym samym mniej więcej miejscu znajdzie czytelnicy sprawozdanie z wielkich regat wioślarskich, które odbędą się już w najbliższą niedzielę. Będziemy mieli szereg wyników sportowych, na które dzisiaj właśnie wioślarstwo całe wyczeka. Nie ulega wątpliwości, że wyniki te będą dobre, gdyż liczny przyjazd osad zamiejskich podniesie w znacznym stopniu poziom tegorocznych regat.

Pisząc więc o regatach trockich, należałoby słów kilka poświęcić samym Trokom i genezie regat, które dzisiaj są największą imprezą sportową Wilna.

Regaty trockie są bardzo młode, bo liczą sobie tylko trzeci sezon. Nie wyklucza to jednak bynajmniej, by historia ich nie była dość bogata.

Frzez sam fakt, że regaty o mistrzostwo Wilna odbywają się w Trokach na stojącej wodzie, już odrazu stawia je w rzędzie tych zawodów, które cieszą się specjalnym powodzeniem. Wiemy przecież dobrze, czem są regaty na jeziorze, a czem na krętej i niewygodnej rzece. Nawet szeroka Wisła musi ustąpić przed Trokami, bo wioślarz niema zaufania do wody biejącej i bardzo często bywa, iż „rzeczne” regaty pozostawiają po sobie moc przykrych komplikacji, które w sporcie nie powinny mieć miejsca. Wystarczy wspomnieć o samych protestach, by dostatecznie zorientować się w sytuacji.

Sytuację tę wyczuli przed trzema laty organizatorzy regat wileńskich, postanawiając narazie tytułem próby przenieść wiosenne regaty do Trok.

Pamiętajmy doskonale, ile to wówczas było niepotrzebnych całkiem „krzyku” i sprzeciwu ze strony pewnego odłamu władz organizacyjnych, ale już po pierwszych próbach regatach przekonał się wszyscy, iż myśl organizowania regat nie na Wilni, lecz na przepięknym jeziorze jest więcej, niż szczęśliwa, to też skierowano cały wysiłek organizacyjny w stronę Trok.

Trzeba wiedzieć, że zorganizowanie regat w Trokach nasuwało szereg trudności technicznych, ale przyszło tutaj wioślarzom z pomocą wojsko dopomógł K. O. P. usługi swoje fiarowała policja i regaty odbyły się bez niedociągnięć organizacyjnych. Jednym może niedociągnięciem był wówczas ogólny strajk szoferów, co w znacznym stopniu utrudniało komunikowanie się z Trokami.

W roku następnym poszło już daleko lepiej, a w tym roku władze wioślarstwa polskiego, mając na względzie dobro sportu wodnego zezwoliły nam przeprowadzić regaty międzynarodowe.

Sam fakt uzyskania takiego zezwolenia mówi bardzo wiele. Trzeba pamiętać, że Wilno jest w tym roku jedynym ośrodkiem sportowym, w którym mają się odbyć jedne w Polsce regaty międzynarodowe. Nie winikamy w danej chwili w to, czy regaty te odbędą się w konkurencji międzynarodowej czy też nie, bo to jest już całkiem co innego. Chodzi w danym wypadku o przywiązanie do Trok wielkiego znaczenia. Znaczenie to w tym roku, czy w roku następnym musimy koniecznie wyzyskać, bo jeżeli zagraniczni goście do nas teraz nie przyjadą, to w takim razie nie trzeba zbytnio się przejmować czynnym zawodem, a wziąć się jeszcze solidniej do tej całej sprawy i koniecznie sprowadzić wioślarzy Łotwy i Estonii na następne regaty.

Musimy z Trok zrobić pierwszorzędny ośrodek wioślarski, a chcąc go zrobić na wzór wielkich ośrodków sportowych, trzeba koniecznie zapewnić sobie udział wioślarzy zagranicznych.

Wiemy przecież wszyscy doskonale, że coś porządnie zorganizować w dzisiejszych kryzysowych czasach nie jest znowu tak łatwo, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Jeżeli tegoroczne regaty reklamowane jako międzynarodowe odbędą się w konkurencji krajowej, to nie należy winić organizatorów wileńskich, gdyż przyczyna leży daleko dalej, a dziś mówić o niej nie będziemy.

Troki staną się więc w przyszłości sławne nie tylko ze swego piękna i z zabytków historycznych, ale również i z punktu widzenia sportowego nabierają one będą coraz większego rozgłosu. Wiemy, że Troki są dzisiaj skromną, biedną miejscinką. Widzimy to wyraźnie wówczas, gdy porównamy Troki z Bydgoszczą, a przecież Troki mają wszelkie dane po temu, by w przyszłości przewyższyć Bydgoszcz. Do tego jednak czasu upłynęło sporo wody w naszej Wilni.

W sporcie wszakże regaty trockie mogą mieć swoją wielką wartość i nie będzie to zbyt wielką przesadą, jeśli dzisiaj postawimy regaty trockie na drugim miejscu. Z miejsca więc tego ustąpić w żadnym wypadku nie mamy prawa, a całym wysiłkiem organizacyjnym i sportowym starać się, by z każdym rokiem zmniejszać różnicę między Trokami, a Bydgoszczą.

Tegoroczne więc regaty trockie będą dalszym etapem w tym kierunku. Przecież pierwsze lody zostały już przełamane i o regatach trockich mówi się szeroko. Zainteresowanie jest rekordowe. Wystarczy wspomnieć, że przyjeżdżają do nas wioślarze z odległego Krakowa.

Ambicją więc sportowców wileńskich powinno być bronienie swych tytułów mistrzowskich.

Ambicja ta musi koniecznie się zrodzić. Kluby powinny pomyśleć o stronie sportowej i, zamiast wystawienia do regat jednej na poczekaniu skłonej osady, wystawić cały szereg osad, bo wyniki sportowe wówczas tylko będą dobre, gdy zrodzi się u nas konkurencja, gdy zaczniemy walczyć nie tylko z przyjezdnymi siłami, ale i między sobą.

Biorąc więc pod uwagę wielką

perspektywę Trok, a związane z tem wspaniałe możliwości rozwoju wioślarstwa wileńskiego, trzeba starać się o nadanie regatom trockim specjalnej formy. Winny one mieć charakter prawdziwej, obślonej zgóry walki sportowej.

W przededniu tej wielkiej i ciekawej walki wioślarskiej, niestety, nie konkretnego powiedziec jeszcze nie możemy. Nie możemy dzisiaj powiedzieć, jakie osady

staną na starcie, bo nie upłynął jeszcze termin napływania zgłoszeń. Wiadomym jest tylko, że regaty będą daleko większe i poważniejsze od regat zeszlorskich, a to chyba najwyraźniej mówi nam o postępie.

Regaty trockie będą jednocześnie jakgdyby rewją wioślarstwa polskiego przed regatami o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

PROGRAM REGAT TROCKICH.

Pierwszy bodaj raz w tym roku program regat trockich objął wszystkie bodaj możliwe na terenie Wilna ewentualności do przeprowadzenia różnych biegów.

Luką programu są biegi dwójek i brak biegu czwórek bez sternika, ale w Wilnie brak tego rodzaju typów łodzi. Mimo jednak tego organizatorzy regat uczynili pewne odchylenie, wpisując do programu bieg ósemek. Bieg ten, rzecz oczywista, jeżeli dojdzie do skutku, będzie jednym z najciekawszych punktów programu.

Charakterystycznym jest to, że coraz mniej w programie jest biegów na czwórkach półwyciągowych, które wychodzą z użycia i na prawdziwych wielkich regatach biegi na „trumnach” wcale nie istnieją. Biegi więc na „skrzyżowaniach” klepkowych są swego rodzaju anachronizmem i nie ulega wątpliwości, iż z każdym rokiem i u nas stawać się będzie ich coraz mniej. Jest to kwestia rozegrania nagród przedchodnich.

W tegorocznym programie mamy aż 19 biegów. W liczbie tej mamy tylko siedem biegów na łodziach półrasowych, a 12 na łodziach wyciągowych.

Rzecz oczywista, że głównym biegiem jest zawsze bieg czwórek o mistrzostwo Wilna i o nagrodę Woj. Kom. W. F. i P. W. Nagroda ta chodzi już 7 lat, była ona w posiadaniu następujących klubów: w roku 1927 zdobył ją Poznań K. W. 04, potem przeszła do Wil. T. W., w roku następnym do A. Z. S., potem znowu do Wil. T. W., a w roku 1931 wyjechała z Wilna nagroda ta do Grodna a z Grodna pojechała do Warszawy w posiadanie K. W. Syrena. Syrena więc ma w tym roku bronić swej nagrody. Ciekawi jesteśmy, czy znowu wy-

jeździe do Warszawy, a może zostanie w Wilnie?

Drugim najważniejszym biegiem jest wyciąg jedynek o mistrzostwo Wilna i o nagrodę przedchodnią Magistratu miasta Wilna. Od kilku lat zwycięża stale Wilkowskiego. Zwycięży on zapewne i w tym roku, dając P. K. S. pewnych kilkanaście punktów.

Bardzo ciekawym biegiem jest wyciąg czwórek półwyciągowych, dostępny dla wioślarzy, którzy nigdy w życiu nie wygrali biegu. Bieg ten rozegrywa się o nagrodę St. Reisinga od 1929 roku i nagrodą ta przechodzi z rąk do rąk. Nie była ona ani razu dwa razy zdobyta przez ten sam klub.

Dla pań ciekawą walką będzie wyciąg jedynek wyciągowych. Ciekawi jesteśmy, jak się zakończy rewanżowy pojedynek Kieśliewicki z Grodna z Pomorską z Warszawy, a po drugie interesuje nas również walka czwórek pań o mistrzostwo Wilna i o nagrodę Ligi Morskiej i Kolonijnej.

„Starym” biegiem jest również wyciąg czwórek nowicjuszy o nagrodę W. K. S. Pogoń. W biegu tym w dwóch ostatnich latach zwyciężało Grodna.

Ciekawi również jesteśmy, jak spise się w tym roku młodzież szkolna, która ma swój własny bieg. W roku ubiegłym zwyciężyli uczniowie Trok, jadąc pod banderą Wil. T. W. Szkoda wielka, że bieg ten nie cieszy się jakoś zbyt wielkim zainteresowaniem młodzieży szkolnej.

Każdy z biegów ma ofiarowaną nagrodę przedchodnią. W tym roku nowych nagród jest aż 9, a trzeba wiedzieć, że wszystkie te nagrody są bardzo ładne.

Popisy lotnicze na Porubanku.

Nareszcie doczekaliśmy się pogody. Słońce grzeje jak w prawdziwe lato. Całe sportowe Wilno jedzie więc na lotnisko, bo to przecież tam mają się odbyć od kilku tygodni szumnie reklamowane zawody lotnicze.

Zaglądamy do programu i dążymy na Plac Katedralny, by usiąść w autobus i pojechać na Porubank.

Ale oto w drodze już się dowiadujemy, że z Placu Katedralnego autobusy nie odchodzi. Oczom swoim nie wierzę i mając w kieszeni drukowany na szarym papierze czarnymi czcionkami ładny program chcę się zająć, że zaraz odejdę, ale potem macham ręką i walę dalej pod Ratusz, by chociaż stamtąd odjechać Arbonem.

Tutaj już odrazu czuć, że „Arbon” jest. Przed Ratuszem ruch. Sto jeden wóz, który nie chce jednak iść. Czekamy na następny, a czeka nas spora gromadka. Szturmem więc zdobywamy drzwi Arbonu i, jak śledzie w beczce, jedziemy na lotnisko.

Pierwsze zniechęcenie i jakieś krytyczne ustosunkowanie się do tej całej imprezy ustaje na widok tłumów, zgromadzonych na lotnisku.

Zebrało się przeszło 10 tysięcy widzów, by oglądać akrobacje lotników i zupełnie śmiało powiedzieć możemy, że właśnie akrobacje wykonane przez dwóch pilotów były bodaj jedyną tylko atrakcją zawodów, gdyż bogato ułożony program nie został wypełniony i dlatego też impreza ta pod względem sportowym pozostawia wiele do życzenia.

Lot północno-wschodniej Polski zgromadził stosunkowo mało zawodników, a pomysł na zawodach lotniczych wprowadzenia ja-

ko clou programu zawodów motocyklowych okazał się mało trafnym, gdyż publiczność formalnie się nudziła. Na przyszłość więc trzeba jakoś inaczej układać program, bo inaczej zniechęci się rozentuzjasmowane dzisiaj lotnictwem tłumy, a wówczas trudno będzie je pozyskać dla sportu, który może jednak mieć tak wiele emocji. Przecież w Warszawie popisy lotnicze z udziałem nawet samochodów udały się doskonale. Można więc było i tutaj zrobić coś w rodzaju popisowej jazdy motocykli, czy samochodów. Przecież defiladę można zorganizować nie na lotnisku, a na ul. Mickiewicza, na zorganizowanie nędznej defilady nie trzeba znowu tyle wysiłków organizacyjnych.

Przejdźmy jednak do najciekawszego punktu programu, do akrobacji. Mjr. Pawlikowski na „Pulawskim” podbił serca wilanin. Wykonał on cały szereg ciekawych ewolucji, a między innymi widzieliśmy efektowny lot na plecach. Tak samo wspaniale wypadł popis por. Kosińskiego, który na tle osłonecznionych chmur pokazał nam piękne korkociągi, lupingi i t. d. Obaj lotnicy byli oklaskiwani przez tłumnie zgromadzonych widzów.

Efektownie, chociaż b. krótko wypadł lot p. Markiewicza na szybowcu.

Wieczorem w lokalu Aeroklubu wileńskiego odbyło się rozdanie nagród.

Jesteśmy przekonani, iż organizatorzy nie będą zniechęceni pierwszą tą mało udaną imprezą, a obecnie mając trochę już własnego doświadczenia pomyślą z pewnością o całym szeregu drobnych szczegółów, by rzeczywiście strona organizacyjna stała na równi z wynikami sportowymi.

Nowi mistrzowie lekkiej atletyki.

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych w Bydgoszczy przyniosły nam nowe tytuły mistrzowskie, jakie zdobyli w poszczególnych konkurencjach: 200 mtr. 1) Biniakowski Warła 22,8 sek., 2) Marciniak. 5000 mtr. 1) Fiałka 15 m. 4,16 sek., 2) Kurpiessa 15 m. 44 sek., 3) Puchalski. 110 mtr. przez płotki: 1) Niemiec 15,8 sek., 2) Zabożyński 15,9 sek. 800 mtr. 1) Kucharski 1,59, 2) Kuźmicki 2,2, 3) Maszewski.

4×100: 1) A. Z. S. Warszawa 44,8 sek., 2) Warta 45,6 sek. 4×400 1) Warta 3,324 sek. W skoku wdal: 1) Sikorski 6 mtr. 94 cnt. 2) Twardo 6 mtr. 77 cnt., 3) Lukhaus. W skoku wzwyż: 1) Niemiec 180 cnt., 2) Pławczyk 175 cnt. 3) Zaborzyński 175 cnt. Oszczep: 1) Turczyk 59 mtr. 85 cnt. 2) Mikrut 55 mtr. 44 cnt. 3) Lukhaus 53 mtr. 90 cnt. Kula: 1) Heljasz 15 mtr. 45 cnt., 2) Siedlecki 14 mtr. 27 cnt.

Warszawianka—Reprezentacja Wilna! 3:3 (2:1).

W drugim dniu gościny Warszawianki w Wilnie za przeciwnika miała ona reprezentacyjną jedenastkę, złożoną faktycznie z graczy wyłącznie W. K. S. za wyjątkiem Balloska z Ogniska i w drugiej połowie Bartoszewicza z Drukarza.

W drużynie zaś białoczerwonych wystąpił doskonały Zwierz, który specjalnie dziś rano przybył z Warszawy, by skutecznie wzmocnić swych kolegów klubowych.

Koło godziny 17 zaczęła gęsto napływać publiczność na boisko 6 p. p. leg. na Antokolu, zapelniając szczerze wszystkie prawie wolne miejsca.

Organizatorzy nie mogą chyba narzekać na brak zainteresowania szerszych mas społeczeństwa piłkarstwem, trzeba tylko więcej i częściej organizować poważne spotkania, na których dziś społeczeństwo sportowe zna się dość dobrze, a tandety nie lubi i unika.

Na gwizdek sędziego, piłka kopnięta przez Zbroję toczy się na pole gości i nie każe na siebie długo czekać Pawłowskiemu, który już w 15 minucie zdobywa dla Wilna prowadzenie.

Zrywają się oklaski i wivaty wychwalające doskonałą grę naszych asów: Zbroji i Pawłowskiego, którzy przeprowadzają cały szereg bardzo efektownych kombinacji.

Zaniepokojona prowadzeniem Warszawianka stara się za wszelką cenę wyrównać, co wkońcu uskutecznia doskonale grający Zwierz.

Wynik 1:1, napięcie i zainteresowanie wzrasta.

Optymistów jednak ostudza Kiec, który głową strzela zdaleka w lewy róg, strzał nie do obronienia! Bramkarz ani mrugnął.

Wynik do przerwy 2:1 jest dla Wilna trochę bolesny, bo parę pewnych sytuacji atak nasz zmarnował i nie potrafił należycie wykorzystać odpowiednich momen-

SENSACJE LIGOWE. Wisła—Podgórze 10:1.

Mecze ligowe są jednak zawsze ciekawe. Ma to już w sobie Ligę, że przyciąga każdej niedzieli uwagę sportowców, śledzących wyniki drużyn, które walczą o mistrzostwo piłkarskie Polski.

Wczoraj mieliśmy również szereg ciekawych spotkań, które przyniosły nam rewelacyjne wprost wyniki.

W Katowicach Ruch zupełnie łatwo pokonał pechowo grającą Wartę. Wynik 2:1 na korzyść Ruchu mógłby być daleko wyższy, ale wspaniała gra Fontowicza wyratowała Wartę od kompromitacji.

We Lwowie Pogoń wygrała po bardzo ostrej grze z Ł. K. S. 5:1. Wynik krzywdzi łodzian. Pogoń zdobyła puchar Czarnych, którzy

obchodzą swój jubileusz. We Lwowie odbył się również ciekawy, ale już nie ligowy mecz Czarni—Gedania. Wygrali Czarni 4:1 (2:0).

W Siedlcach cywilny skład 22 p. p. przegrał 3:1 z Legią. Bramki zdobyli: Maner, Nawrot i Martyna z karnego, a dla 22 p. p. strzelił Biegański.

Derby krakowskie zakończyły się zwycięstwem Garbarni nad Cracovią, która wygrała 3:1 (2:1). Największą jednak sensacją jest kompromitujący wprost wynik Podgórze za Wisłą. Podgórze przegrało 10:1 (7:1). Jest to najwyższy stosunek bramek jak dotychczas od kilku lat w walkach ligowych.

Wielka szkoda, że ci wszyscy, którzy grają w tenisa, a mamy takich sporo, nie interesują się całkiem takimi turniejami.

Przyglądając się można przecie bardzo dużo nauczyć się.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

Wielka szkoda, że ci wszyscy, którzy grają w tenisa, a mamy takich sporo, nie interesują się całkiem takimi turniejami.

Przyglądając się można przecie bardzo dużo nauczyć się.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

W Warszawie odbył się mecz 3:6, Krytówna (War.)—Hohendingerówna (Wil.) 6:2, 6:3, Pałęcki (War.)—Lisowski (Wil.) 6:3, 6:1, Zieleniowski (War.)—Turczyński (Wil.) 6:1, 5:7, 1:6, Kozłowski (War.)—Piotrowicz (Wil.) 5:7, 2:6, Krytówna—Challiez—Hohendingerówna—Grabowiecki 2:6, 6:4, 3:6.

ZYGZAKI.

— Niemiec Lorenz na szybowcu utrzymał się w powietrzu 16 godz. i 30 minut.

— Trener lekkoatletyki p. Antoni Cejzik wyjechał już z Wilna na miesiąc do Białegostoku, a potem pojedzie do Poznania.

— Weszły już w życie nowe przepisy gry w piłkę korzykową. Przepisy te są teraz zgodne już całkowicie z przepisami obowiązującymi w rozgrywkach międzynarodowych.

— Dyrektor L. Szwykowski wyjechał na miesięczną wycieczkę jachtem po Bałtyku.

— Piłkarze W. K. S. wybierają się w najbliższą sobotę do Łodzi na mecz towarzyski z Turystami i Widzowem.

— Józef Godlewski zaprzestaje zupełnie grać w piłkę nożną, a poświęci się zamiarom grze w hokeja.

— W Trokach odbywa się obecnie kurs sportów wodnych. Kurs prowadzi kpt. Ostrowski.

— Słuchacze C.I.W.F. są obecnie na kursie w Braławiu. 15 lipca przyjadą do Wilna na zawody lekkoatletyczne.

— Pierwszym przeciwnikiem Wilna w piłce noż

RUCH MŁODYCH

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Siemaszko S. Nuszel, i St. Sokółowski — Sekretariat Redakcji urzęduje w piątki w lokalu Młodzieży Wszepolskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

O reformę życia korporacyjnego.

Dokończenie).

W świetle nakreślonej w ostatnim numerze analogii między charakterem, założeniami ideowymi i celem korporacji przedwojennej a obecnej uwidoczniły się pewne usterki natury zasadniczej w strukturze dzisiejszego życia korporacyjnego. One to nasuwały myśl wprowadzenie w mało dostosowaną do warunków obecnego życia i niezbyt przejrzyście sprecyzowaną ideologię korporacyjną szeregu nowych pierwiastków. Stworzyłyby one inne horyzonty dla pracy stowarzyszeń korporacyjnych i wwałyby weń nowe życie pod warunkiem, że nastawienie burszowskie, którego właściwością paraliżowania prawdziwej pracy zdążył podkreślić, ma zniknąć bezpowrotnie.

Jednostki zachowawczo usposobione w poglądzie na stan obecnego życia korporacyjnego, jeśli chodzi o obronę kufla i argumentację za jego istnieniem, stoją uparcie przy tem zdaniu niezbyt przewidująco skonstruowanym. Konieczność utrzymania sobót tłumaczą tem, iż jest to środek do osiągnięcia życia się członków tak potrzebnego przy danym typie organizacji. Nie negując tego, pozwolimy sobie jednakże zwrócić uwagę na fakt, iż zwycajce sobótkowo-piwnie przynoszą pod tym względem niewspółmiernie mało korzyści, jakich się od nich wymaga; z drugiej strony ich właściwa myśl bywa niekiedy nadużywana dla zakrycia zwykłego opilstwa.

Jeżeli tradycje burszowskie nie straciły dotychczas u nas prawa obywatelstwa, to objaśnić to należy tem, że ich coprawda niezbyt przekonująca racja bytu korzysta z kredytu świetniejszej przeszłości. W dzisiejszych czasach zbyt wiele jest „mokrých” pokus, aby jeszcze je znosić na terenie ideowych stowarzyszeń akademickich.

Jednakże uzasadnienie szkodliwości obrzędów piwnych nie przemawia jeszcze za ich zniesieniem, dopóki nie znajdzie się coś, co je zastąpi w zupełności, przejmie zalety, a wykluczy wady. Tym idealnym czynnikiem, mającym wyraźne piętno postępu, jakby predestynowanym do doskonalszego spełnienia roli usuniętych zwyczajów piwnych, jest sport ze względu na olbrzymie zalety w kierunku wychowawczym, zdrowotnym i społecznym oraz na wybitnie nowoczesny charakter.

Może się komu nasunąć pytanie: dlaczego właśnie sport? — przecież korporacje nie mogą być klubami sportowymi. Na tę poniekąd słuszną uwagę odpowiemy w ten sam sposób: korporacja nie jest szynkiem, a jednakże w jej lokalu piją np. piwo.

Wyteżawsza praca umysłowa oraz niezawna normalne warunki życiowe większości studiującej młodzieży niekorzystnie odbijają się na młodym ustroju. Wyczerpanie system nerwowy przez zaniedbanie i osłabienie całego ciała uniemożliwia sprawne i harmonijne działanie organizmu, tak potrzebne przy pełnym rozwinięciu sprawności umysłu i energii życiowej. Z tych właśnie wzglę-

dów propaganda uprawiania sportu, jako środka zneutralizowania szkodliwych wpływów pracy umysłowej, wśród szerokiej sfer akademickich stanowi wdzięczne pole do pracy. Jest bowiem kwestją społeczną pierwszorzędnej wagi. Jeśli ma zginąć koszarnej obawy o życie studiującej młodzieży, której szeregi bezlistnie przeredza gruźlica, jeśli nie chcemy zdegenerowania elity umysłowej narodu — przesteru ducha nad wątłym ciałem, musimy zabierać się rzetelnie do pracy, aby w najbliższym czasie teren wyższej uczelni uczynić ogniskiem kultury i wychowania fizycznego. W spełnieniu tego doniosłego zadania największą rolę powinno odegrać, ze względu na swój charakter ku temu odpowiedni, korporacje akademickie. Muszą one w przyszłości także stanąć w ogóle na czele całego ruchu sportowego, zając się jego organizacją oraz na pewnych odcinkach zastąpić wojsko w jego organizacyjno-propagandowej pracy sportowej.

Dzisiaj związek korporacyjny zabiera bezproduktywne wiele czasu przeciętnemu akademikowi, wżamian zaś stwarza mu warunki dalszego niszczenia, nadwałonego pracą umysłową, ciała. Z tem należy wreszcie zerwać. Atmosfera „dobrego tonu”, polegająca na bezmyślnym wysiadaniu przy stoliku dusznej i zakurzonej kawiarni czy restauracji, powinna zniknąć bezpowrotnie. „Bridge” albo „czarna” musi ustąpić miejsca zdrowej rozrywce na świeżym powietrzu, zdala od wielkomiejskiego gwaru i zgiełku.

Studenci angielscy, a za nimi inni, pierwsi rzucili hasło, popularne ongiś w starożytności, iż rozwój umysłowy człowieka nie może odbywać się kosztem rozwoju jego ciała. Konsekwencją wytrwałego realizowania tej zasady jest obecnie wspaniały rozwój sportu na uniwersytetach zagranicznych, zwłaszcza anglosaskich. Bogata tradycja, wysoki poziom poszczególnych gałęzi oraz olbrzymia liczba uprawiających sport same mówią za siebie — są godnym naśladowania przykładem. U nas natomiast studenci-sportowcy stanowią znikomą część, która niknie w masie abstynentów. Białym chyba krukiem jest korporant, uprawiający systematycznie sport dla siebie nie zaś dla tego, iż względnie towarzyskie tego czasem wymagają.

Wiele krzyku w prasie wywołuje stan sportu np. w szkołach, gdzie przecież są nauczycielowie gimnastyki, koła sportowe, urządzające zawody i t. d. Ciska jednak panuje wszędzie tam, gdzie chodzi o sport akademicki, a szcze gólnie o wprowadzenie go do korporacji, które przecież mają ambicję wychowywania młodzieży, opuszczającej szkoły. Przykładem, jak daleko sięga tego rodzaju abstynencja (oczywiście sportowa) korporantów, może być ich stosunek do szermierki, której uczyć się tylko wtedy, gdy zajdzie potrzeba zadośćuczynienia przeważliwionemu honorowi. A przecież jest ona wyrazem pielegno-

Czy to możliwe?

Sanacyjne pismo „Bunt Młodych” skupia jednostki, które, zdając sobie sprawę z wielkich niedomagań obecnego systemu rządzenia, nie chcą z rozmaitych względów, oportunistycznych, o-puszczać szeregi sanacji. Starania ich przeto, aby zachować pewną samodzielność myśli politycznej, napotyka na zrozumiałe trudności. Za krytyka rządu, wskutek pewnej niezręczności, niedającej się zresztą w takiej sytuacji usunąć, podkreśla tylko beznadziejność układu sił politycznych.

Stanowisko tych ludzi, szukających jakiegoś rozwiązania obecnego stanu w ramach „autorytetu marszałka Piłsudskiego” doskonale uwidatnia się w artykule Adolfa Bocheńskiego w numerze 42 „B. Mł.” — „Co wyborach prezydenta”.

Zastanawiając się nad faktem niewzięcia udziału opozycji w posiedzeniach zgromadzenia narodowego, autor godzi się z myślą, iż największą wadą obecnego systemu jest obojętność społeczeństwa względem rządu, wywołana „niemożliwością zaistnienia pewnej zasadniczej zmiany, mającej swe źródło w społeczeństwie”. Wresz-

wania ducha rycerskości. Rolę egzaminu sprawności członków, miernikiem dokonanej pracy w przyszłym związku korporacyjnym musz spełniać organizowane na terenie lokalnym lub ogólnopolskim konkursy władania bronią, zawody o P. O. S. lub strzelecką, wysięgi narciarskie, pływakie, wioślarskie i t. d. Rychto wytworzyłaby się tradycja sportowa oraz rywalizacja między jednostkami lub organizacjami, która byłaby bodźcem do dalszej pracy.

Jednakże nie powinien nikt zapominać o tem, że praca sportowa byłaby tylko sposobem osiągnięcia dążeń ubocznych, jak np. życia się członków i zbliżenia się wzajemnego organizacji, t. j. środków potrzebnych ku urzeczywistnieniu celów głównych.

W przyszłości na terenie korporacyjnym zetrą się dwa kierunki. Jeden raczej niechętny zmianom; drugi zaś będzie dążył do reform w kierunku zapewnienia korporacji wyraźniejszej przyszłości przez nadanie im piętna postępu, aby uchronić je przed atakami ludzi złej woli. Jeśli ci pierwsi dobrze zżyczą swym organizacjom to muszą w odpowiedniej chwili zachować przynajmniej przychylną obojętność względem poczynań tej jednostek, które chętnie zabiorą się do wychowywania nowych pokoleń fuksowskich w tym duchu. Tacy w każdym środowisku napewno się znajdują.

Omawiając powyższe zagadnienie, być może, iż niechęć gdzieś zбочylem z linii koniecznego objektivizmu; dla tego też wszelka na ten temat dyskusja byłaby b. pożądana. Przypuszczam, iż znajdzie się ktoś z Rzeczypospolitej korporacyjnej, co postawi na łamach „R. Mł.” liberum veto w obronie dotychczasowej złotej wolności i mokręgo nastroju korporacji.

Sten.

cie autor dochodzi do konkluzji, iż należy w łonie BB utworzyć opozycję t. zw. „regime’owa, dynastyczną”, która zasymilowałaby obecną opozycję antymajową, gdyż w przeciwnym razie słusznie uważa, że „Jeszcze parę lat istnieć ma beznadziejnej opozycji antymajowej w Polsce, a będziemy mieli akcję terrorystyczną”.

W teorii b. dobra zasada, w praktyce oczywiście, nie może dać zwłaszcza na naszym gruncie pozytywnych rezultatów z kilku względów natury zasadniczej. Przedewszystkiem p. Bocheński traktuje obecną naszą ustrój polityczny jako jakąś quasi — monarchję (17). Oczywiście, wychodząc z takiego założenia, opozycja antyregime’owa, antydynastyczna jest objawem nienormalnym, który trzeba usunąć chociażby zapomocą asymilacji wspomnianej opozycji przez odpowiednik regime’owy. Ale autor zapomina, że proces ten możliwy jest tylko w państwach, których ustrój monarchiczny powstał normalną drogą ewolucji w ciągu tysiąclecia, natomiast nasz obecny ustrój, jako wypaczona republika, jest bowiem sam anormalny. Powstał bowiem drogą rewolucyjną, a więc został najpierw narzucony, a potem z jego istnieniem tylko części społeczeństwa się pogodziła. Na jakiej podstawie teraz można żądać, aby raptem i druga bodaj część większa część społeczeństwa z jego istnieniem się pogodziła? — Iembardziej, że już stracił u niego zaufanie.

Na potwierdzenie powyższych uwag wypływa fakt, iż obecny system nie ma, wbrew wywodom autora, żadnego czynnika stałego, któryby odpowiadał w ustroju monarchicznym np. dynastji. Ta więc część społeczeństwa, opozycyjnie nastrojona, zdaje sobie z tego sprawę i dlatego sądzi, iż obecny regime, jak każda inna nienormalność, musi przeminać. Z tego też względu wspomniana asymilacja opozycji antyregime’owej, możliwa przy monarchji, w danych warunkach nie ma żadnych szans urzeczywistnienia; — chociażby nawet z przyczyn, która, chcąc być ostrożnym wypowiedim słowami p. A. Bocheńskiego: „Stanowisko rządu grupy pułkowników do opozycji można wyłumaczyć w jeden sposób. Otóż wydaje się pewnym, iż grupa rządząca woli dziś widzieć silną opozycję antyregime’ową, jak silną opozycję uznającą autorytet marszałka Piłsudskiego”.

Natomiast rozbijanie BB na dwie grupy jest nierealne z powodu szczupłości stosunkowej tej partji, a także niebezpieczne, gdyż może zająć akurat odwrotny proces asymilacji opozycji regime’owej przez opozycję antyregime’ową.

Sten.

Społeczne Biuro Pośredniwa Pracy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. poleca rytunowanych korepetytorów, pierwszorzędne siły biurowe oraz inkasentów. Oferty proszę składać pod adresem: ul. Wielka 24, tel. 770.

Sten.

Anomalje wychowawcze.

Żyd nauczycielem języka polskiego w polskim gimnazjum.

Mało mówić o prawdzie, trzeba do niej dążyć. Podobnie nie wystarczy głoszenie szumnych hasel o państwie, bez wnikięcia w jego istotę. Treścią każdego państwa jest naród, ogarniający całą sferę życia ludzkiego. Więc logiczną koniecznością jest realizacja narodowych celów, jako postulatów uwzględnienia warunków życia.

Fikcje abstrakcyjnego państwa nie zastąpią głębokich prawd. W idei zaś narodowej mieszczą się ziemskie i wieczyste cele, których syntezą — Bóg i Ojczyzna. Każdy, kto holduje powyższej syntezie jest nacjonalistą.

Nacjonalizm, czyli jak to jest w Polsce idea katolicko-narodowa, daje silne spójnie pod gmach budowy społecznej i państwowej; bez tej idei możliwa tylko walka klas i tyranja, nie więcej.

I dlatego wielki nacisk należy kłaść na realizację zasad wychowania narodowego, raz na rozwój kultury polskiej przez szkołę.

Niestety, wychowanie t. zw. „państwowe” odbiega daleko od założeń idei narodowej i nie też dziwnego, że jesteśmy świadkami licznych „horrendalów”.

W dzisiejszej szkole nie stosuje się elementarnych zasad wychowawczych. Głębokie prawdy pozostawia się często na uboczu. Dąży się jedynie do wychowania jaknajwiększej liczby zwolenników obecnego regime’u.

Zdarzają się nawet tego rodzaju anomalne fakty, że w polskim gimnazjum języka polskiego, więc i literatury polskiej, uczy zyd.

Podaję konkretny przykład. **W Osmianie** (Państwo Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego) **języka polskiego uczy rasowy, autentyczny żyd — p. Perl.**

A ileż innych żydów uczy polską młodzież w polskich szkołach i gimnazjach, np. w Molodziecznie, Dzisie etc.!

Dopuszczenie żyda do funkcji nauczyciela języka polskiego w polskim gimnazjum jest z punktu widzenia wychowawczego wręcz szkodliwe.

Naprawdę trudno uwierzyć, żeby w niepodległej Polsce żyd uczył polaków literatury mesjanistycznej.

„III wydanie Zmierzchu Izraela”.

Na żądanie licznych kół czytającej publiczności oraz księgarń pojawiło się już trzecie wydanie „Zmierzchu Izraela” Henryka Rolickiego. Aby udostępnić książkę szerszym kołom publiczności, cena jej obniżona została do 8 zł., przyczem zewnętrzna strona wydawnictwa przedstawia się równie starannie, jak w wydaniach poprzednich. Skład główny w Administracji „Myśli Narodowej”, Warszawa, Alje Jerozolimskie 17, II p.

TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE
PROF. DR. WAĆŁAWA KOMARNICKIEGO
O PROJEKCIE REFORMY SZKÓŁ AKADEMICKICH
p. l.:
W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI
Skład główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.
Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim” Cena 1,50 gr.

— „Polska Chrystusem Narodów”! A jednak tak jest. I dlatego jest źle.

Pomyślmy sobie, jak wyglądała przeszle przez usta żyda przepiękne słowa inwokacji: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie”.

Literatura ma bardzo wiele momentów wychowawczych, chrześcijańskich, coż żyd ma w tych sprawach do mówienia.

Zwykła logika dyktuje odsunięcia żyda od tej roli.

Odwracam dla ilustracji sytuację. Czy można sobie wyobrazić, żeby chrześcijanin uczył żyda tamtudu?

Zresztą chrześcijanin nawet nie podjąłby się tego, do tego trzeba specjalnego tupetu...

I gdy się w ten sposób pacy wychowanie młodego pokolenia w szkole, zwracamy się do „Bojowników Jutra”, realizujących dziś zapomocą wychowania państwowego „świętą wizję lepszego życia, celów państwa polskiego”, by nie angażowali żydów do roli nauczycieli - wychowawców młodego pokolenia polskiego, gdyż inaczej zamiast „wizji” będą „iluzje”. Polska na eksperymencie takich dobrze nie wyjdzie.

Przypominam słowa ks. Gralewskiego:
„...Nauczyciel musi żyć się w Polsce”... „Nauczyciel musi zrosnąć się z czynną pracą Narodu”...

Nauczycielem - wychowawcą może być więc tylko dobry Polak. Tylko patriota potrafi wychować pokolenie ludzi silnych charakterów, zdolnych do największych poświęceń za Ojczyznę. „Bojownicy Jutra” zbudźcie się, bo droga, jaką dotychczas idziecie, nie jest właściwą do realizacji „ideałów naszych, rdzennych, słonecznych i polskich”.

Siemaszko.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Zatrudnij pracownika Polaka.
Sektja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaże ci dobre go i sumiennego pracownika.

HELIOS
Ceny zniżone:
Na 1 seans balkon 25 gr. parter 24 gr. wieczor. od 40 gr.

nie zważając na sezon letni arcydzieło pikanterii! Słynna na cały świat platynowa blondynka
JEAN CHARLOW Żona z drugiej ręki.
Polski film egzotyyczny.

„TAJEMNICZA SEKWANY”
Nad program 3 aktowa **KOMEDIA I DEBATEK DŹWIĘKOWY.**
Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 24 groszy.

SPRZEDAJE SIĘ folwark-letnisko
15 ha, w bardzo malowniczej okolicy, 6 km. od Wilna. Budynek w dobrym stanie. Woda. Warunki odpowiednie na budowę mylna. Dowiedzieć się w Administracji „Dz. Wil.” od godz. 2 do 4-ej.

ANGIELKA
LEŃNISKA.
Letnisko z utrzymaniem 3 zł. dziennie, las, jezioro, ma Kiszarszczyna na p. Głębokie Skrz. 24. Czernawska. 1092

ROŹNICA.
Różnica między wielbłądem a człowiekiem: Wielbłąd może przez cały tydzień pracować, nie pijąc. — Człowiek zaś może pić przez cały tydzień nie pracując.

PAN
Ostatnie dni. Niebawem SENSACJA! Humor! Napięcie. Boneterstwo! Tempo akcji w emocjonującym filmie pełnym n.bezpieczeństw, emocji i tajemnic p. l.:

Bezrobotny
urzędnik zamieszkały w Wilnie przy ul. Nieswiejskiej 9—9 obarczony rodziną składającą się z żony i dwójga nieletnich dzieci i znajdujący się w skrajnej nędzy, gorąco prosi społeczeństwo by pomogło mu materialnie uruhomić biuro podan, na otwarcie którego posiada pozwolenie Starostwa Wil. Trockiego.

AKUSZERKI
AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Orzeszkowej 3, m. 1, przy ulicy Mickiewicza. Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurczajki i wągrzy. 702

AKUSZERKA
AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniecką, Mostowa 1, w lokalu Geminowskiej ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090.

NAUKA
Nauczyciel gimnazjum zgodzi się nauczać za pokój. Specjalność literatura polska oraz niemiecka. Laskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Nauką”. gr3

DRUKI
PILNE!
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE
WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr. 1.
Telefon 12-44.
Cena 8 zł.

Mieszkania i pokoje
PRACA
B. urzędnik
państw. w ciężkich warunkach, zna buchalterję sądowictwo, szuka pracy, posacy. Przyjmie ka-zdo zaotiarowane zajęcie na warunkach najskromniejszych. Wilno, Kalwaryjska 44 — 5, dia A. K.
Młoda, inteligentna osoba ba poszukuje pracy do dzieci lub skromnego gospodarstwa. Adres: Polocka 52 m. 4. gr2
Osoba w starszym wieku może pilnować mieszkania, pielegnować chorą lub do dzieci. Referencje dobre. Sielomska nr. 2, m. 6 Wilno, 13 m. 6. Zapanowicz, 2 Paszkowski. gr4

Samotna wdowa poszukuje posady gospodyni lub do dzieci. — Może prowadzić gospodarstwo samodzielnie ul. Stara 21 m. 9 do godz. 11 ~ rano. gr2
Poszukuję pracy przychodzącej. Znajduję się w skrajnej nędzy. Polacka 22 m. 5 Tomkowicz. gr3

AKUSZERKA
AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniecką, Mostowa 1, w lokalu Geminowskiej ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090.

Kupno Sprzedaż
DO SPRZEDANIA
Meble klubowe komplet, Fotogr. aparat Zeiss-Ikon leilux nowy, Powóz kryty Kalwaryjska 9 m. 6. 1:47-1

NOWA KSIĄŻKA
prof. ROMANA RYBARSKIEGO
Przyszłość Gospodarcza Polski
Zawiera następujące rozdziały:
I. Przesłanki i zasadnicze fakty. II. Kapitalizacja. III. Bilans płatn. cz. IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Ciężary publiczne. VII. Równowaga gospodarcze; kartele i wolna wytwórczość. VIII. Kapital a „praca”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.

DRUKI
PILNE!
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE
WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr. 1.
Telefon 12-44.
Cena 8 zł.